

Składka zdrowotna 2022 - dwa grzechy główne podatkowego Polskiego Ładu

10 września 2021

Składka zdrowotna 2022. Być może pomysł podrzucony politykom, który dotyczy nowej podstawy obliczania składki zdrowotnej - obrazowo mówiąc - "utopi" projektowane na przyszły rok historyczne zmiany w podatku dochodowym (oby tak się nie stało). Przypomnę tylko, że nowa koncepcja składki zdrowotnej zbudowana jest na dwóch z istoty błędnych założeniach, a są to „grzechy główne”, których władzy popełniać nie wolno - pisze profesor Witold Modzelewski.

PEŁNE OSKŁADKOWANIE OSÓB FIZYCZNYCH PROWADZĄCYCH DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ

Pierwszym z nich jest propozycja pełnego oskładkowania dochodu osoby fizycznej prowadzącej działalność gospodarczą. Oczywiście ta grupa podmiotów jest zbiorem wyjątkowo niejednorodnym, bo wiemy, że około miliona tych „przedsiębiorców” to po prostu pracownicy („samozatrudnieni”), którzy na co dzień robią to samo co ludzie pracujący na umowę o pracę.

Samozatrudnieni korzystają jednak z przywileju dużo niższego opodatkowania i oskładkowania działalności gospodarczej - stąd ciągły wzrost ilości tych podmiotów. Oczywiście nie ma żadnych merytorycznych przesłanek aby utrzymywać dalej ich przywileje, oznaczające przecież dyskryminację podatkową prawdziwych pracowników. Dużo ważniejszą podgrupę stanowią tu jednak „prawdziwi” przedsiębiorcy, którzy prowadzą rzeczywistą działalność gospodarczą. Oskładkowanie ich dochodu, czyli zysków prowadzonych przez nich przedsiębiorstw, jest oczywistym absurdem i taki „paszтет” został być może podrzucony przez kogoś, kto albo nie zna się zupełnie na podatkach, albo działa w złej wierze.

OPODATKOWANIE PODATKIEM DOCHODOWYM KWOTY ZAPŁACONEJ SKŁADKI NA UBEZPIECZENIE ZDROWOTNE

Drugi „grzech główny” tej koncepcji to opodatkowanie podatkiem dochodowym kwoty zapłaconej składki na ubezpieczenie zdrowotne. Pisałem o tym już nie raz więc tylko przypomnę, kwota składki może być:

1. odliczana w całości lub w części od należnego podatku dochodowego,
2. zmniejszać podstawę opodatkowania podatku dochodowego ciężącą na „oskładkowanym”,
3. być opodatkowana tym podatkiem.

Wybrano warunek trzeci, czyli nonsens. Dlaczego? Nie wiadomo.

Ważne!

Jeśli na podatnika podatku dochodowego, zwłaszcza będącego osobą fizyczną, nakłada się obowiązek stałego ponoszenia daniny publicznej, a taką jest przecież składka na ubezpieczenie zdrowotne, to jej kwota musi być dla przedsiębiorcy kosztem uzyskania przychodu, a dla pozostałych podatników, którym nie przyznaje się prawa do odliczenia kosztów, zapłacona składka musi zmniejszać podstawę opodatkowania tym podatkiem.

To jest zasada ogólna – kanon wiedzy na temat podatku dochodowego. Ustawodawca może wprowadzać tu tylko pewne wyjątki, które muszą być uzasadnione aksjologicznie: przykładowo zapłacony podatek od spadku nabytego przez podatnika podatku dochodowego nie powinien być kosztem uzyskania przychodu, bo przysporzenie z tytułu owego spadku nie podlega podatkowi dochodowemu.

U nas również kwota zapłaconego przez podatnika podatku od nieruchomości, która nie prowadzi działalności gospodarczej (np. jest to nieruchomość mieszkalna), nie zmniejsza podstawy opodatkowania podatkiem dochodowym, co jest tolerowane przez podatnika tylko dlatego, że ów podatek jest wyjątkowo niski, a część samoistnych posiadaczy nieruchomości mieszkalnych w ogóle nie jest podatnikami podatku dochodowego.

Gdyby jednak ktoś kiedyś odważył się wprowadzić odkładany od trzydziestu lat podatek od wartości nieruchomości (w III RP jest to niemożliwe dopóki rządzi obecna większość; jak zachowują się lewicujący liberałowie, gdy zdobędą władzę – nie wiadomo, gdyż „podatkowo bywają nieobliczalni”), to problem faktycznego opodatkowania podatkiem dochodowym zapłaconego podatku stanie się oczywistym absurdem.

Inaczej mówiąc: nie jest dochodem podatnika przymusowy wydatek podatnika będący daniną publiczną. W przypadku składki na ubezpieczenie zdrowotne jest to aż nadto oczywiste. Wbrew nazwie nie jest to żadnym „ubezpieczeniem”, lecz swoistym podatkiem pod tytułem ogólnym, który finansuje wydatki na publiczną służbę zdrowia.

Świadczenia te same usługi mają ex lege bezpłatny charakter, a wartość uzyskanych przez płacącego składkę świadczeń nie pozostaje w jakiegokolwiek prawnej relacji z wielkością wpłacanych przez niego składek. Osoba fizyczna może uzyskać nieodpłatne świadczenie z publicznej służby zdrowia nawet wtedy, gdy jego wartość jest setki razy większa niż kwoty wpłacanych składek. I odwrotnie: osoba fizyczna nie korzystająca z usług publicznej służby zdrowia nie ma prawa do zwrotu „nadpłacanych” składek na ubezpieczenie zdrowotne. Systemowa racja tej daniny jest dość prosta: osoba fizyczna ma zagwarantowaną bezpłatną publiczną ochronę zdrowia, a wartość tych świadczeń nie jest jej przychodem („prywatne” przychody z nieodpłatnych świadczeń podlegają opodatkowaniu), a koszt tych świadczeń – nawet gdy nie korzysta z nich dana osoba – jest finansowany przez ogół osób fizycznych osiągających dochody. Koszt tych „składek” nie może być uznawany za dochód (przysporzenia netto) opodatkowany podatkiem dochodowym. Kropka.

JAK NAPRAWIĆ BŁĘDY?

Aby uratować Polski Ład trzeba jak najszybciej usunąć powyższe błędy: podstawą oskładkowania może być tylko dochód osoby fizycznej jako konsumenta (a nie zyski jego przedsiębiorstwa), a kwota poniesionej składki nie może być opodatkowana jako dochód podatnika. Należy również rozważyć problemy osób fizycznych osiągających przychody, lecz mający minimalne dochody lub nie mających dochodów przeznaczonych na konsumpcję: (minimalne składki) oraz problem składki maksymalnej: musi mieć ona górną granicę.

Na koniec pewna refleksja: jak to się stało, że światło dzienne ujrzał projekt, który zawiera tak oczywiste błędy? Dlaczego nikt nie powstrzymał jego publikacji, bo przecież może on zaważyć na powodzeniu całej operacji? Nie wiem, ale po raz kolejny pojawia się teza, że „ludzie z rynku”, którzy tworzą przepisy, wykazują się często zupełnym brakiem wiedzy na tematy podatkowe. Można to nawet wyłumaczyć: przecież doświadczenie zdobyte w firmach zajmujących się ucieczką od opodatkowania nie jest przydatne w służbie publicznej, jeśli ma ona działać w dobrej wierze.

Witold Modzelewski,

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego,
Instytut Studiów Podatkowych